

# Prokurator orzekł: bez winy człowieka

Prokuratura Okręgowa w Katowicach postanowiła umorzyć – na podstawie opinii biegłych – śledztwo w sprawie katastrofy w kopalni Wujek-Śląsk sprzed trzech lat. W opinii śledczych doszło do niej wskutek przyczyn naturalnych, bez winy ludzi.

Nie udowodniono, by metan zapalił się wskutek iskry wywołanej wadliwie działającym urządzeniem elektrycznym. Biegli stwierdzili, że metan zgromadził się w niszy powstałej po eksploatacji węgla, skąd w następstwie ruchów gó-

rotworu uwolnił się, a potem w wyniku jego samozapłonu doszło do wybuchu, skutkującego jedną z największych w ostatnich latach tragedii w górnictwie węgla kamiennego. Decyzję prokuratury skrytykowała górnicza Solidarność.

– Ta decyzja po raz kolejny pokazuje słabość wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju. W ocenie prokuratury nie da się wprost udowodnić powiązań nieprawidłowości w kopalni, wskazanych po katastrofie przez Wyższy Urząd Górniczy, z bezpośrednią przyczyną wypad-

ku. Dlatego po raz kolejny nie ma też winnych górniczej katastrofy – stwierdza Jarosław Grzesik, szef górniczej „S”.

Piotr Bienek, przewodniczący Solidarności w kopalni Wujek ruch Śląsk, wskazuje, że śledczy w ogóle nie dali odpowiedzi na zarzuty postawione po katastrofie przez WUG.

– 30-osobowe grono ekspertów, między innymi z AGH, Politechniki Śląskiej, PAN, uznało, że do tragedii mogło dojść wskutek ludzkiego zaniedbania i błędów organizacyjnych – przypomina Jolanta

Talarczyk, rzeczniczka WUG. W opinii Urzędu dopuszczono do nagromadzenia się wybuchowej ilości metanu, bo m.in. nie przewietrzano przepisowo ściany wydobywczej. W fatalnym stanie były przewody elektryczne: z jednego z nich, najpewniej, pochodziła iskra, która zapaliła metan. Komisja rozpatrywała wątek samozaiskrzenia skały, ale w toku prac go odrzuciła. Prokuratura doszła w śledztwie do konkluzji, że metan eksplodował w efekcie samozapłonu. Postanowienie jest nieprawomocne. **BAR**